

PRL a Chile Allende

29 lutego 2012

Od 1970 roku służby PRL ze sporym zaangażowaniem obserwowały rozwój sytuacji w Chile.

W 1970 roku w wyborach prezydenckich w Chile wzięło udział trzech kandydatów: Salvador Allende – kandydat sojuszu komunistyczno-socjalistycznego Frontu Jedności Ludowej (pierwotnie komuniści chcieli aby ich kandydatem był komunistyczny poeta Pablo Neruda), Radomiro Tomic – przedstawiciel partii chadeckiej oraz Jorge Alessandri – reprezentant Partii Narodowej.

W wyborach trzech politycy otrzymali zbliżoną liczbę głosów (Allende – 1070 tysięcy, Alessandri 1031 tysięcy a Tomic 821 tysięcy). Wobec tego, iż żaden nie przekroczył wymaganych 50%, zgodnie z konstytucją prezydenta miał wybrać Kongres (czyli połączone ze sobą Izba Deputowanych oraz Senat) spośród dwóch kandydatów, którzy uzyskali największe poparcie. Dzięki poparciu części senatorów i deputowanych chadeckich Allende został prezydentem.

Wcześniej zobowiązał się przestrzegać opracowanego przez chadecję Statutu Gwarancji Konstytucyjnych, który gwarantował wolność działania opozycji, wolność słowa, istnienie prywatnego szkolnictwa, autonomię uniwersytetów, apolityczność armii, nienaruszalność systemu wyborczego oraz zakazywał tworzenia cywilnych formacji zbrojnych (typu milicji ludowej) oraz równoległych, niekonstytucyjnych organów władzy. Jednocześnie Allende podczas spotkania z dowódcami sił zbrojnych zagwarantował, iż nie zostanie zerwane porozumienie wojskowe Chile ze Stanami Zjednoczonymi.

Warszawa z radością powitała wybór Allende (będącego od 1961 roku kontaktem operacyjnym KGB ps. Lider), licząc na rozpoczęcie nowego etapu w stosunkach polsko-chilijskich.

Jedną z pierwszych decyzji była propozycja podniesienia polskiego przedstawicielstwa do rangi ambasady.

W uroczystościach zaprzysiężenia Allende wzięła udział delegacja PRL, w skład której weszli: Ignacy Loga-Sowiński (wiceprzewodniczący Rady państwa i szef CRZZ), poseł Edmund Omańczyk oraz charge a'affaires Zygmunt Wołowiec. W trakcie serdecznego spotkania z Allende, nowy prezydent „z dużym naciskiem podkreślał swój stosunek do Polski” i opowiadał się zdecydowanie za intensyfikacją stosunków politycznych i gospodarczych z krajami socjalistycznymi.

W maju 1971 roku ambasadorem PRL w Santiago został Eugeniusz Noworyta, b. attache oraz sekretarz ambasady w Hawanie. Centrala nakazała mu uważna obserwację rozwoju sytuacji wewnętrznej w Chile, układu sił politycznych oraz posunięć politycznych, gospodarczych i społecznych nowego rządu. Z kolei ambasadorem Chile w Warszawie został Ricardo Tarud, który wspierał Allende w czasie kampanii wyborczej pracując w sekretariacie Prasy i Propagandy Unidad Popular.

W trakcie spotkania nowego ambasadora z chilijskim ministrem spraw zagranicznych Clodomiro Almeyda, szef dyplomacji podkreślił „solidarność i wspólną socjalistyczną drogę rozwoju” oraz wspólne cele w polityce międzynarodowej” walkę o pokój, bezpieczeństwo energetyczne oraz potępienie „imperialistycznej agresji w Wietnamie i na Bliskim Wschodzie”.

Podczas wizyty chilijskiego szefa dyplomacji w Warszawie, zadeklarował on gotowość wszechstronnej współpracy z PRL, będącą „wynikiem zbieżności ideologiczno-politycznej”. W zamian oczekiwał pomocy finansowej, twierdząc, iż Chile nie byłoby w stanie podołać bojkotowi finansowemu ze strony państw Zachodu.

Najczęstszym rozmówcą Noworyty był szef chilijskich komunistów Luis Corvalan. Obaj akcentowali potrzebę „pogłębiania

braterskiej współpracy" PZPR z KP Chile. Również z partią socjalistyczną Allende nawiązano bliskie kontakty, co zaowocowało licznymi wizytami polityków chilijskich w Polsce i polskich w Chile. W Chile przebywała także delegacja „polskich organizacji młodzieżowych”, uczestnicząc „w spotkaniu solidarnościowym młodzieży Ameryki Łacińskiej i Północnej z walczącymi narodami Wietnamu, Kambodży i Laosu”. ZMP-owcy nawiązali bliskie kontakty z młodzieżówkami socjalistycznymi i komunistycznymi Chile oraz „innymi postępowymi organizacjami”.

Władze PRL z radością powitały nawiązanie szczególnie ciepłych stosunków Allende z Castro, czego wyrazem była miesięczna wizyta kubańskiego genseka w Chile w listopadzie 1971 roku. Castro uznał chilijską drogę do socjalizmu za „rewolucję w ramach konstytucyjnych”. Tempo przemian w Chile było jednak krytykowane przez część kubańskich komunistów, którzy zarzucali Allende, iż nie wezwał do walki „bojowego aktywu robotniczego”. „A broń – dodawał kubański wiceminister Carlos Chaim – jeśli jej się nie używa, rdzewieje”.

Wraz z szybkim pogarszaniem się sytuacji gospodarczej kraju, będącym efektem „socjalistycznych reform” Allende, atmosfera w Chile stawała się coraz bardziej gorąca. Wybory parlamentarne w 1973 roku wygrała zjednoczona opozycja – połączona w Konfederacji Demokratycznej, osiągając 55% głosów i 86 mandatów w Izbie Deputowanych oraz 30 w Senacie. Lewica otrzymała 43% głosów i 64 posłów oraz 20 senatorów. Wyniki wyborów uniemożliwiały opozycji konstytucyjne obalenie rządu, do czego wymagane było dwie trzecie głosów w Senacie.

Przywódcy opozycji zarzucali Allende doprowadzenie kraju do katastrofy gospodarczej, wprowadzenie „totalitarnego dogmatyzmu i spaczzonego socjalizmu” oraz stosowanie nienawiści jako środka politycznego. Ambasador Noworyta oceniał, iż dobry rezultat Unicad Popular „pomoże towarzyszom francuskim i peronistom, a także komunistom i frontom ludowym z innych krajów Ameryki Łacińskiej”. Depeszę gratulacyjną Allende oraz Corvalanowi wysłał sam tow. Gierek. Noworyta dostał polecenie

osobistego wręczenia listu adresatom.

Allende wbrew zobowiązaniom zawartym we wspomnianym Statucie Gwarancji Konstytucyjnych utworzył spośród swych najbardziej fanatycznych zwolenników prywatną uzbrojoną, jak określał, Grupę Osobistych Przyjaciół. Ten akt był także złamaniem art. 22 konstytucji, który zabraniał istnienia sił zbrojnych innych niż regularna armia. „Ogniwa władzy ludowej” pojawiły się także w fabrykach i osiedlach. Tajemnica poliszyneła była obecność w Chile setek „doradców” kubańskich oraz dostawach kubańskiej broni dla bojówek komunistycznych i socjalistycznych.

W obliczu nieustannych strajków zdesperowanych przedstawicieli różnych zawodów Allende rozważał także wystąpienie do parlamentu z żądaniem nadzwyczajnych pełnomocnictw dla rządu, a w razie odmowy – zagrożenie rozwiązaniem Kongresu i odwołanie się do ogólnonarodowego plebiscytu. Równocześnie Almeyda w rozmowie z Noworytą uznał, iż sytuacji dojrzała do „wprowadzenia systemu jednopartyjnego” w Chile.

W ramach tzw. planu „Z” planowano wymordowanie przez bojówki komunistyczne i socjalistyczne oficerów, polityków opozycyjnych oraz dziennikarzy. Po ujawnieniu tego planu przez juntę, Noworyta przyznawał, iż plan „Z” był prawdziwy, a jego autorami byli członkowie skrajnej lewicowej frakcji w partii socjalistycznej. We wrześniu 1973 roku, sekretarz generalny Partii Socjalistycznej, Carlos Orrego oświadczył, że „siły reakcji zostaną rozbite przez siły ludu, jego przemysłową awangardę, jego rady chłopskie i jego sojusznicze organizacje”.

W przeddzień zamachu Trybunał Konstytucyjny i parlament, przekazały całkowitą władzę wykonawczą w ręce wojska, czyli głównodowodzących: Augusta Pinocheta – naczelnego wodza wojsk chilijskich, admirała Jose Toribo Merino – dowódcy marynarki wojennej, generała Gustavo Leigh – zwierzchnika lotnictwa i Cesara Mendoza – szefa karabinierów

W nocy z 10 na 11 września 1973 roku rozpoczęła się operacja armii, będąca wspólnym przedsięwzięciem wszystkich rodzajów sił zbrojnych oraz karabinierów. Junta wojskowa ogłosiła przejęcie władzy w kraju. Allende nie zdołał wezwać ludzi do obrony swej władzy, schronił się w pałacu prezydenckim, który broniło jedynie 50-60 wyszkolonych przez Kubańczyków ochroniarzy. W obliczu klęski popełnił samobójstwo strzelając sobie w łeb z automatycznego karabinu – prezentu od Castro..

Do drzwi ambasady PRL w Santiago zaczęli dobijać się uciekający członkowie bojówek komunistycznych. Noworyta otrzymał instrukcję, aby nie odmawiać ich schronienia, a ostateczną decyzję uzgadniać z „przyjaciółmi” (tzn. członkami sowieckiej ambasady).

MSZ nowego rządu Chile przekazało ambasadzie PRL notę, w której stwierdzono, iż „Junta realizująca pełną kontrolę nad terytorium narodowym, na którym panuje nienaruszony porządek społeczny, będzie kontynuować tradycyjną politykę zagraniczną Chile, a w szczególności przestrzegać swoich zobowiązań międzynarodowych. MSZ prosi ambasadę PRL o przekazanie powyższego do wiadomości swego rządu, z którym Chile pragnie utrzymywać najbardziej przyjazne stosunki i korzysta z okazji, aby ponownie zapewnić o swoim najwyższym i szczególnym poważaniu”. Analogiczne noty przekazano placówkom ZSRS i innych krajów socjalistycznych. Równocześnie nowe władze zerwały stosunki z Kubą oraz Koreą Północną.

Początkowo polskie MSZ nie wiedziało jak się zachować, czekając na reakcję Moskwy. 19 września ambasador PRL w Moskwie donosił, iż sprawa jest w stadium rozważania – „radzieccy” nie zamierzali się spieszyć wskazując, iż poza Brazylią i Urugwajem nikt jeszcze nie uznał chilijskiej junty. Prokomunistyczna Światowa Rada Pokoju w specjalnej depeszy wezwała władze PRL do „nieuznawania w żadnej formie nielegalnej junty chilijskiej”.

21 września 1973 roku Moskwa zawiesiła stosunki z Chile. W

śląd za nią uczyniły to inne kraje socjalistyczne. PRL uczyniła to 10 października, wcześniej prosząc Szwajcarię o reprezentowanie polskich interesów w Chile. Równocześnie władze PRL zwróciły się do przedstawicieli chilijskiego MSZ o uszanowanie statusu senatora Rafaela Taruda (ojca ambasadora Chile w Warszawie), który znalazł schronie w ambasadzie polskiej. Ostatecznie Tarud – senior wyjechał do Warszawy.

Dopiero 11 marca 1990 roku Polska i Chile podpisały „protokół o wznowieniu stosunków dyplomatycznych”.

Autor: Godziemba

Źródło: Niezalezna.pl

BIBLIOGRAFIA

1. Relacje polsko-chilijskie. Historia i współczesność. Red. K. Dembicz
2. W. Klewiec – Proces pokazowy. Oskarżony Augusto Pinochet
3. R. Konik – Czarna legenda generała
4. M. Paradowski – Wyzwolenie czy ujarzmienie
5. Archiwum Mitrochina II. KGB i świat